

Inna perspektywa „czy aby na pewno?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 1.08.2016, 16:09:19

Szanowny Pani Jacku, Po pierwsze, dziękuję za tak obszerny i rzeczowy komentarz do mojego ostatniego tekstu. Przede wszystkim za komentarz i wyjaśnienia (niektóre nieznane mi wcześniej) związane ze statutem i pracami komisji statutowej. Na początek pozwolę sobie odnieść się do kilku konkretnych wątków, jakie Pan poruszył, a potem do sprawy, którą nazwał „warszawka kontra prowincja”.

Zarzut o „dziennikarskiej chorobie” przyjmuję z pokorą.... Zapewne moje pisanie wygląda z tego powodu inaczej, niż wyglądałoby pisanie osoby nie będącej dziennikarzem. Z tym nie będę polemizować. Po kolei nie rozumiem tego konkretnego zdania – napisał Pan: **Gdyby Pan nie wiedział, to na ostatnim zjeździe PZJ delegaci zgłosili wiele poprawek do statutu, które komisja uwzględniła**. Przecież napisałem wyraźnie, że sześć delegatów zgłosiło w sobotę 30 lipca 10 poprawek, z czego 7 zostało uwzględnionych. Chyba, że chodzi Panu o coś innego, ale proszę zatem o wyjaśnienie i mnie i Czytelnikom, co Pan miał na myśli. Czy „tylko”, czy „i”? 37 uwag mec. Rafała Wosika? Ja pozostanę przy swoim „i”, zwłaszcza w kontekście tego, co pisałem na moim blogu polemizując z mną... przewodniczący komisji statutowej **Tomasz Mossakowski** 4 czerwca. Cytuję: **Statut był, na bieżąco konsultowany z 4 prawnikami. Z mojej inicjatywy wysłałem go jeszcze do MSiT oraz do zewnętrznej kancelarii**. Co tu się nie zgadza. Gdyby wcześniej tylko prawników rzetelnie skonsultował, ten dokument pod kątem zgodności z ustawami o sporcie i o stowarzyszeniach, to mec. Wosik nie miałby możliwości zgłosić (jednak będąc siłą upierałą) 37 uwag, z których – co jeszcze raz podkreślił – 18 komisja uwzględniła. Uwzględniła w ostatniej chwili. To, że uwzględniła, to dobrze, ale to, że w ostatniej chwili nie powiedział dobrze o jakości jej wcześniejszej pracy. Zarzut pod moim adresem, że jedyną... uwagą, jaką... miałem, „to fakt, że statut nie jest napisany poprawnie... polszczyzną...”, uważam za mało elegancki. To nie był zarzut pod adresem komisji, a jedynie sugestia (takiego określenia użyłem), że jeśli już poprawiamy statut, to poprawmy przy okazji niepoprawny z punktu widzenia polszczyzny, urzędniczo-prawniczy zwrot „a w szczególności”. Zamiećmy go na poprawne „zwłaszcza”. Jak można odbierać jako zarzut pod adresem komisji, skoro takie określenie było w statucie „od zawsze”. Przecież to jasne, że to nie ta komisja taki zwrot wprowadziła w życie, więc moja sugestia, aby to poprawić, nie mogła być „zarzutem” pod jej adresem. I nie był, a. Panie Jacku. Zarzuca mi Pan, że jako dziennikarz działam przy użyciu „półprawd i niedomówień”, a tymczasem jak określić ten Pana akapit po moim adresem: **Pisze Pan, że dzieńki Pana „czujności” komisja statutowa wycofała, a siła kontrowersyjnego zapisu paragrafu 58 p. 1 dotyczy...cego zmiany statutu**. A potem się Pan do treści tego kontrowersyjnego zapisu nie odniósł. I to jest niedomówienie z Pana strony. Nie wiadomo, czy Pana zdaniem to był dobry pomysł, czy żółty. A przecież to był kluczowy moment całego procesu przygotowywania zmian w statucie, najważniejsza zmiana, jaką... komisja zaproponowała! A określenie siły kałdego z nas ze środowiska

jeńdzieckiego do meritum tego grońnego zapisu byń, o gń,ównń... osiń... stosunku do projektu zmian w statucie. Dopiero wycofanie siń™ z tego zapisu sprawiń, o, ń¼e sprawa odrzucenia projektu zmian w statucie w cań, ońci – o co apelowań, o ńrodowisko warszawskie przed zjazdem – przestań, o mieńć racjń™ bytu. To przecień¼ teń¼ wyrażńie wyartykuń, owań, em w swoim tekńcie. Z kolei kpiń...cy wydańwiń™k Pań, skiego zdania, który zacytowań, em powyń¼ej, ń¼e to niby tylko dziń™ki mojej „czujnońci” komisja siń™ wycofań, a z tego zapisu, jest pńprawdń.... Przecień¼ wyrażńie napisań, em, ń¼e wycofań, a siń™ **pod wpń, ywem zmasowanej krytyki tego pomysń, u, w tym takń¼e mojego alarmu w tej sprawie.** Podkreńlam sń, owo **takń¼e.** Kolejna sprawa. Pisze Pan, ń¼e „mijam siń™ z prawdń...”, kiedy twierdziń™, ń¼e komisja statutowa nie podjń™ń, a problemu, jak to zrobińć, aby wszystkie ńrodowiska miań, y prawo decydowania o zwiń...zku. Napisań, Pan tak: **Takie rozwiń...zanie zostań, o przygotowane. Wiem, ponieważń¼ pomysń, urodziń, siń™ w mojej gń, owie, a byń, wynikiem bardzo podobnego rozwiń...zania stosowanego w Aeroklubie Polskim. Komisja statutowa dopracowań, a szczegń, y, ale absolutny sprzeciw ńrodowiska wyrażńony na spotkaniu z prezesami WZJ-tńw oraz opiniami wyrażńonymi przez delegatńw poprzedniego WZ doprowadziń, y do wycofania siń™ komisji z tego zapisu.** Skń...d mam wiedzieńć, ń¼e taki pomysń, powstań, , skoro nie byń, em na nieformalnym spotkaniu prezesńw WZJ-tńw z kim? Z komisjń... statutowń..., czy to byń, y strony tego spotkania? Wiń™kszońć delegatńw teń¼ nie byń, a. Wiń™kszońć delegatńw i ja czerpalińmy swojń... wiedzń... na temat kolejnego projektu statutu (bo wersji byń, o wiele) ze strony PZJ. W oficjalnym obiegu nigdy nie pojawiń, a siń™ wersja statutu z próbń... rozwiń...zania tego problemu. A na poprzednim WZ byń, em i nie przypominam sobie, aby tam ta wersja siń™ pojawiń, a. Ale na marginesie tej sprawy - cieszyń siń™ Panie Jacku z tego, ń¼e w tej kwestii jesteńmy pokrewnymi duszami. Skoro jest nas co najmniej dwńch, a wierzyń™, ń¼e takich, co myńlń... podobnie w tej sprawie, jest wiń™cej, to z czasem wspólnie doprowadzimy do odpowiednich zmian w statucie. Cieszyń siń™ teń¼, ń¼e mamy podobne zdanie w kwestii podlegń, ońci klubńw i opń, at. Zdajń™ sobie sprawń™ z duń¼ego oporu w stosunku do tych zmian, tylko nie zgadzam siń™ z Panem, kiedy Pan pisze, ń¼e ten opńr jest ze strony ńrodowiska. Co to znaczy w tym wypadku ńrodowisko? Zawodnicy oraz wń, ańciciele i prezesi klubńw takie zmiany przyjń™liby z wdzińcznońciń.... Ońrodkńw oporu naleń¼y szukańć gdzie indziej i Pan zapewne dobrze wie, gdzie. Rozumiem, ń¼e komisja statutowa nie podjń™ń, a tego tematu z obawy przed wspomnianych oporem. Wyrażń™ jednak nadziejń™, ń¼e – jak w poprzedniej kwestii – z czasem, wspólnymi siń, ami, doprowadzimy do tych zmian. I na koniec konkretnych wń...tkńw – nie rozumiem, o co Panu chodzi, kiedy napisań, Pan tak: **Pań,,ski opis zdarzeń,, zwiń...zanych z odwoń, aniem Zarzń...du MZJ nie miań, nic wspólnego z rzetelń... informacjń....** O zmianie wń, adz w Mań, opolskim ZJ napisań, em mimochodem w tekńcie „A jednak moń¼na”. Wń, ańciwie napisań, em tylko, ń¼e nadzwyczajny zjazd wyborczy w Mań, opolsce siń™ odbyń, i ń¼e nastń...piń, a zmiana zarzń...du. W tekńcie „A gdzie kindersztuba” pisań, em o czymń innym, nie o przebiegu zjazdu, wiń™c nie rozumiem o co Panu chodzi. Stolica a prowincjaA teraz co do „warszawka kontra reszta Polski”. Na ostatnim zjeńdzie taki antagonizm dań, o siń™ wyczuńć. Rozumiem, ń¼e przyczyniń, siń™ do tego apel warszawskiego ńrodowiska jeńdzieckiego, aby projekt zmian w statucie (z tń... grońńń... zmianń...) odrzucińć w cań, ońci. Po wycofaniu siń™ z tej poprawki, sprawa przestań, a byńć aktualna. Przecień¼ warszawscy delegaci tym razem nie wyszli z sali. Nie zablokowali moń¼liwońci uchwalenia zmian w statucie. Próbowali jedynie dyskutowańć nad projektem zmian, co jest ńwiń™tym prawem kań¼dego delegata, a co próbowano im uniemońliwińć. Na szczńńcie dyskusja siń™ odbyń, a, poprawki do statutu zostań, y zgń, oszone, czń™ńć uchwalona, wiń™c o co chodzi? Demokracja zwyciń™ń¼yń, a. Nie demonizujemy tego podziań, u. Jestem z Warszawy, ale nie chciań, bym, aby ktoń postrzegań,, ń¼e myńlń™ tak czy inaczej, bo jestem ze stolicy. I ń¼e ci ze stolicy muszń...

myślę podobnie, ale oczywiście inaczej niż ci z „prowincji”. Panie Jacku. Podpiszę się pan „prosty rolnik z prowincji”. To mogłoby świadczyć o jakimś kompleksie w stosunku do stolicy. Sądzi jednak, że tak nie jest, a jest to świadoma forma podkreślenia, że ma Pan inne zdanie w sprawach zmian w statucie niż delegaci z Warszawy. Nie „warszawka”. Chciałbym polemizować z takim uproszczeniem. Ja nie widzę podziału na Warszawę i resztę Polski. Ja widzę podział, – bo oczywiście podział, są – którego osi – są – konkretne sprawy. Jak się okazuje, Pan i ja mamy podobne poglądy w wielu sprawach, jak mają funkcjonować mechanizmy regulujące życie naszego środowiska, a co za tym idzie, jakie zapisy powinny się znaleźć w statucie. Pan „prosty rolnik z prowincji” i ja reprezentant „warszawki”. Różnicami się oceniam – działając w komisji statutowej. Ja jestem surowy, być może zbyt surowy. Pan ją – broni, co jest zrozumiałe, tak (z naciskiem na słowo „tak”) z tego powodu, że w tej komisji pracował, a ona nie widzi innych punktów rozbieżnych, przynajmniej na podstawie tego Pana tekstu. Czy to może być podstawą do utrwalania poglądów, że jest konflikt między Warszawą a resztą Polski? Odrzućmy takie myślenie. Odrzućmy takie nieuprawnione uogólnienia. Rozmawiajmy merytorycznie. Jeżeli się różnimy to w konkretnych sprawach, a nie dlatego, że jeden jest ze stolicy, a drugi „z prowincji”. Z jeńskim pozdrowieniem **Marek Szewczyk**